Nr 160. We Lwowie. Czwartek dnia 16. Lipca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Beaune 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ul. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: u Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń dnia 14 lipca. Książę serbski Milan opuszcza jutro Wiedeń, udając się do wód Eaux-Bonnens, (w górach Pirenejskich we Francji.)

Ischl 14. lipca. Obadwaj cesarze o godzinie 3. popołudniu przybyli. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf w uniformie pruskim, wielcy ochmistrze dworu, książę Hohenlohe i baron Nopcsa wraz z liczną świtą oczekiwali ich w hotelu Elisabeth, przystrojonym kwiatami i chorągwiami. Cesarza Wilhelma zaprowadził cesarz austrjacki z arcyksięciem Rudolfem do przeznaczonych dla niego pokoi, gdzie go przyjęli hrabia i hrabina Wimpffen.

Kissingen dnia 14. lipca. Kulmann miał poczynić częściowe wyznania, których treść dotąd podają jedynie do wiadomości Bismarka. Przywieziono tu uwięzionego w Schweinfurcie księdza Kottelera, do mniemywanego spólnika Kulmanna. Do tego domysłu ma się odnosić mowa Bismarka, iż zamach na niego był zamachem na wolność, której sprawę on prowadzi.

Lwów d. 16. lipca.

(Nowy kartel miedzy Moskwą a Austrją. — Komisja szacunkowa dla reformy podatkowej. — Odprawa, dana Bukowinie przez centralistów w sprawie uniwersytetu.)

Zupełnie cicho było o przygotowującym się od kilku miesięcy kartelu między Austrją a Moskwą, co do wydawania sobie sobie wzajemnego zbrodniarzy; aż nagle, gdy już sprawa stanęła w perjodzie ratyfikacyjnym, podają o niej wiadomość dzienniki wiedeńskie, donosząc, że projekt kartelu wypracowano w austrjackiem ministerstwie sprawiedliwości, podług treści rokowań przedtem odbywanych, poczem udzielono go rządowi petersburgskiemu; tam poczyniono pewne nieznaczne zmiany. I już w tych dniach ma być kartel do ratyfikacji przedstawiony, gdyż rząd moskiewski stara się o jak najśpieszniejsze wprowadzenie go w życie. Wprawdzie zapewniają dzienniki centralistyczne, że kartel ten odnosi się tylko do zbrodniarzy pospolitych, a nie do przestępców politycznych; lecz kto zna postępowanie rządu moskiewskiego w sprawach podobnych z czasów dawniejszych, ten wie, że reklamowano ztamtąd bardzo często zbiegów politycznych, jakby prostych zbrodniarzy, podsunąwszy im przewinienia pospolite. Zresztą ilu tu z wojska moskiewskiego zbiega z powodów politycznych, a tymczasem rząd moskiewski reklamować ich będzie jako prostych zbrodniarzy, którzy popełnili zbrodnię zbiegostwa wojskowego. Cóż pomoże, jeśli rząd austrjacki w kartelu sobie zastrzeże, że tylko na mocy wyroków sądowych ścigani złoczyńcy mają być wydawani, skoro sądy moskiewskie zrobią zawsze to co rząd każe, niemając niepodległości sędziowskiej.

Obawiamy się więc bardzo, że ów kartel będzie tylko dalszym ciągiem tych kroków, jakie po zbliżeniu się Moskwy do Austrji, poczyniono u nas wobec Opieki narodowej, emigrantów i księży chełmskich; a utwierdza nas w tej obawie przyspieszanie tego kartelu przez Moskwę. Wszak i dotąd istotnych zbrodniarzy pospolitych na rekwizycję sądów moskiewskich chwytano w Austrji i wydawano Moskwie, chociaż kartelu nie było; więc tak pilnej potrzeby nie byłoby co do jego zawarcia, gdyby istotnie i na przyszłość tylko o zbrodniarzy prostych chodziło.

Pozawczoraj rozpoczęły się we Wiedniu posiedzenia komisji szacunkowej dla reformy podatków. Zwołano ze wszystkich prowincyj delegatów, ażeby na podstawie doświadczeń, porobionych w całej Austrji, ułożyć instrukcję do ostatecznego oszacowania dochodów z gruntów, porównawszy dotychczasowe oszacowania po pojedyńczych prowincjach i sprostowawszy je w tem zestawieniu. Przewodniczyć miał szef sekcji Distler, lecz tenże przed samem zwołaniem komisji zachorował i musiano wyznaczyć innego zastępcę. Kto wie, czy na tem komisja lepiej nie wyjdzie, bo Distler znany jest ze swojej wygórowanej fiskalności.

Jak centraliści postępują z posłami z nieniemieckich prowincji, którzy w nadziei uzyskania jakich korzyści dla swych krajów, przyłączyli się do nich w Radzie państwa, i szli tam z niemi ręka w rękę, najlepszym dowodem jest wniosek oddzielenia południowego Tyrolu od północnego, i żądanie bukowińskich posłów, ażeby w Czerniowcach urządzono uniwersytet. — Wniosek co do oddzielenia włoskiego Tyrolu pogrzebano w komisji, a wniosek co do bukowińskiego uniwersytetu obrabiali centraliści na rozmaity sposób, ażeby się odeń wywinąć.

Najpierw proponowali zwinąć uniwersytet lwowski, a temi funduszami urządzić uniwersytet niemiecki w Czerniowcach; pokazało się jednak, iż to jest niepodobnem. Zasłaniano się potrzebą niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach dla Rusinów galicyjskich, którzy nie chcą chodzić do polskiego uniwersytetu we Lwowie; tymczasem galicyjscy Rusini zaprotestowali przeciwko temu, oświadczając się za zachowaniem uniwersytetu we Lwowie, a jedynie domagając się rozszerzenia wykładów ruskich. A oprócz tego i w sferach wyższych, dano centralistom do poznania, że zniesieniem uniwersytetu lwowskiego nie chcą drażnić Polaków i wpędzać ich w zaciętą opozycję. Bukowińscy posłowie zaś domagali się, ażeby ów nowy uniwersytet, który minister oświaty przyrzekł urządzić w Austrji i położyć już na przyszłorocznym budżecie, założono w Czerniowcach. Tymczasem inne miasta austryjackie, jak Salcburg, Berno, Ołomuniec, domagają się również tego uniwersytetu dla siebie. Centralistyczne więc dzienniki perswadują bukowińczykom, że wprawdzie ich mocno kochają, bardzo wysoko cenią ich wiernokonstytucyjność, ich cześć głęboką dla niemieckiej kultury, posuniętą tak daleko, iż z wszystkich krajów nieniemieckich Austrji, Niemcy tylko w jednej Bukowinie, chociaż nieliczni, rozsiąść się mogli i urządzić jakby w własnej ojczyźnie, i kochani i uwielbiani są przez miejscową ludność ruską i rumuńską; ale interes państwa, idzie przed wszystkiemi sympatjami, i przed interesem jednej prowincji, więc tego jednego, przez ministra przeznaczonego uniwersytet dać bukowińczykom nie można; a ów interes państwa wymaga, ażeby uniwersytet założono w Bernie albo w Ołomuńcu dla Niemców tamtejszych. Wiadomo bowiem, że według wyobrażenia centralistów interes Niemców austrjackich, jest interesem państwa, czyli innemi słowy, państwo a Niemcy austrjaccy, to jedno i to samo. I pisze *Neue Freie Presse*, że Niemcy w Austrji mają właściwie tylko dwa uniwersytety: w Wiedniu i w Gracu, bo na uniwersytecie w Pradze są niektóre wykłady obok niemieckich i czeskie, a na uniwersytecie w Inspruku obok niemieckich, niektóre wykłady włoskie, więc koniecznie trzeba Niemcom trzeciego uniwersytetu czysto-niemieckiego, w kraju, gdzie trzy czwarte części jest Słowian, a tylko jedna czwarta Niemców! Niemcy bowiem morawscy za daleko mają do Pragi lub Wiednia; Rumuny i Rusini bukowińscy zaś mogą wygodnie dla zaczerpnięcia niemieckiej kultury przybywać na uniwersytet do Wiednia.

Reakcja.

Dzienniki centralistyczne od kilku tygodni wydają co kilka dni żałośne jęki, lub ponure zgrzyty na wychylającą się reakcję w wewnętrznem życiu politycznem Austrji. A pierwsze jej objawy dopatrywać zaczęli z jednej strony w niewykonywaniu ustaw wyznaniowych, uchwalonych w bieżącym roku w Radzie państwa, z drugiej strony w oporze rządu przeciw uznaniu starokatolików, jako legalnie istniejącego wyznania! Inny objaw tej reakcji dostrzeżono w zmianie pozaparlamentarnej ministra wojny i kilku szefów wojskowych władz w ministerstwie wojny. Jeszcze wyraźniejszym objawem tej reakcji miał być opór sfer wyższych przeciw mianowaniu jednego z niemieckich koryfeuszów parlamentarnych namiestnikiem Morawy, gdy barona Webera przeniesiono do Czech. A że te wszystkie objawy reakcji trzeba koniecznie przypisać jakimś wpływom w sferach wyższych, więc zaczęto podnosić, iż w tych sferach zanadto się krząta, i na wszystkie sprawy wpływa dawna partja wojskowa, która od dłuższego czasu gniewnie spoglądała, jak w kołach parlamentarnych systematycznie koryfeusze dążą do uszczuplenia wojskowej potęgi Austrji, i do ograniczenia władzy monarszej.

Dawniej, ilekroć centraliści mówili o wychylającej się reakcji, wietrzyli ją w podnoszącym głowę i znajdującym poparcie u góry federalizmie. A chociaż później pokazywało się, że federalizm przychodząc do władzy, większą nierównie dawał wolność ludom, niż liberalny rząd centralistyczny, to jednak centraliści nie chcieli odstąpić od swego uprzedzenia, iż system federacyjny a reakcja, to jedno i to samo. Centralistyczne dziennikarstwo i stowarzyszenia liberalne niemieckie nie miały tej nieograniczonej prawie swobody, jak za rządów Belcredego i Hohenwarta. Pisać, mówić, agitować mogły to co im się podobało. Gdy do steru przychodził system centralistyczny, ograniczano zaraz wolność centralistom, ale że jeszcze więcej ograniczano i ścigano dziennikarstwo i stowarzyszenia federalistyczne, więc centraliści milczeli. Czasem tylko, gdy do żywego dopiekło im ograniczanie wolności, odzywał się z wyrzutem, iż nawet za Belcredego i Hohenwarta było więcej swobody!

Za rządów systemu centralistycznego, wiernokonstytucyjni każdą ustawę, ograniczającą wolność, każdą interpretację sofistyczną ustawy, w tym samym kierunku antiliberalnym, uchwalali lub witali z radością, jeźli miały posłużyć do przyciśnięcia federalistów. Dlaczegóż obecnie wietrzą reakcję i podnoszą żale, chociaż niema jeszcze żadnych faktów wyraźnych, świadczących niezbicie o reakcji? Więc objektywne postępowanie w sprawach prasowych, więc ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z swojem, dowolnej interpretacji podpadającem „*dastaatsgefährlich*", więc przekazywanie procesów prasowych od właściwych sądów przysięgłych do niewłaściwych, obcych, więc używanie żandarmerji do presji przy wyborach, jak na Bukowinie, to nie są dla centralistów objawy reakcji, skoro skierowane były przeciw federalistom! Ale nominacja wiernokonstytucyjnego jenerała ministrem wojny, bez zapytania się centralistów o zdanie, ale nominacja wiernokonstytucyjnego urzędnika namiestnikiem, a nie koryfeusza parlamentarnego centralistów, to ma być objawem reakcji? Dlaczego? bo nie jest przeciw federalistom skierowane.

Namiestnik, baron Weber, gdy był na Morawie, bardzo czynny udział brał w przeprowadzeniu przeszłorocznych wyborów, i zasłużył się tak wielce centralistom, iż mu przebaczyli zupełnie jego federalistyczne za Hohenwarta zapisanie się namiestnikowstwie w Wiedniu. Ale teraz jako namiestnik Czech, spełniając zapewne otrzymane instrukcje, polecił urzędnikom zachowywać się zupełnie przedmiotowo przy wyborach, żadnej presji nie wywierać, więc według centralistów i w jego działalności obecnej objawia się reakcja. Baron Possinger oświadczył urzędnikom wszystkim, przedstawiającym się mu przy objęciu rządów, ażeby nie stawali ani po stronie niemieckiej ludności, ani po stronie słowiańskiej, lecz w swem urzędowaniu postępowali zupełnie przedmiotowo. Więc według centralistów i to jest objaw reakcji!? Czy reakcji przeciw istotnej wolności? Na taką reakcję nie wiele narzekali zawsze centraliści. Ale oni każdą najdrobniejszą reakcję przeciw niemieckiemu wszechwładztwu w Austrji nazywają reakcją przeciwko wolności, i takiej tylko reakcji obawiają się istotnie!

Na kontynencie europejskim zanosi się wprawdzie na reakcję ogólną. Ciągłe zjazdy monarsze i kierowników głównych, porozumiewania się między sobą, zbliżenie się Moskwy do Austrji, despotyczna presja pruska na postępowców nawet niemieckich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, zakaz Towarzystwa opieki narodowej u nas, cofnięcie rozporządzenia o umieszczeniu księży chełmskich przy para-

---

Kartki z podróży

przez

Annę z Podgórza.

(Dalszy ciąg.)

Za miasto wyjechawszy, zdaleka widać Ruhmeshalle i kolosalny posąg Bawarji. Ruhmeshalle, czyli świątynia sławy, w stylu doryckim o 48 filarach, przez Klenza w r. 1853 zbudowana. W niej umieszczone popiersia znakomitości niemieckich, między któremi skłonność zaborcza czy też bratniość kosmopolityzmu umieściła Kopernika i Wita Stwosza.

Przed świątynią wzniesiony posąg według mnie brzydki. Na podwyższeniu 66 schodów stoi niewiasta olbrzym, a więc karykatura praw estetyki. Ma to być alegoryczna przedstawicielka Bawarskiej narodowości i chwały. Jedną ręką, wzniesioną w górę, trzyma wieniec, drugą opiera na mieczu. U nóg jej lew, przedstawiciel potęgi. Niewiasty głowa uderza ciężkością, obładowaną niezgrabnem ułożeniem włosów i liści, prawdziwa głowa Niemki, nieumiejącej się uczesać i wpiąć kwiaty we włosy; prawdziwy model sztywności pretensjonalnej. Może Schwanthaler tem dziełem chciał uwydatnić ów brak wdzięku kobiet niemieckich! Lew, stojący u nóg Bawarji z otwartą paszczą i roztwartemi oczyma, przedstawia wybornie chciwego łupu, łakomego pogromcę lub racjonalistę, zimnego badacza i sceptyka, drwiącego ze złością, ale nie lwa, potężnego pana siły szlachetnej, władzcę pustyń, króla ducha. I lew Schwanthalera uwydatnił Niemca, nie wzniósł się potęgą swoją aż do zapanowania światu, stoi rozjuszony jak cynik, i zaprzecza sobie samemu.

Nie dość na tem; dla uzupełnienia admiracji gapiących się tu rodaków, dodano figielek „echt deutsch"; po 60 schodach żelaznych, wewnątrz pomnika urządzonych, wchodzi się ciasnym otworem aż w głowę Bawarji. Powietrze coraz wyżej staje się tak duszne, że je trudno wytrzymać, krew zalewa głowę, słowem pielgrzymka ta jest rodzajem tortury dla zdrowia. Wszedłszy w głowę, gdzie są ławki, mieszczące 6 osób, choćby kto nie miał usposobienia do apopleksji, może się jej spodziewać, a kto chce zemdleć i lubi mdleć, niech tam idzie! I pocóż tyle męki? o to na to, ażeby małemi otworkami, wpuszczającemi powietrze do rozpalonego spiżowego pieca, z tej jamy zachwycać się zaledwie daleko gdzieś widzianemi łańcuchami Alp!... Odbywszy łaźnię parową, schodząc czerwoni jak raki bawarscy, szczęśliwi z ocalenia od apopleksji, opowiadają tym co nie mieli odwagi wchodzić: „Ach! wunderschön, wir haben den Watzman und den Untersberg ganz genau gesehen!" I uradowani mikroskopią widoku i wzruszeń przyrody, dążą z równą ochotą na piwo do przyległej a nieuniknionej nigdy obok uciech duchowych, gospody, „Gasthaus."

Dziwny to naród, mięszanina prozy i poezji, materjalizmu i duchowości; widziałam u niego tak prawdziwe pojęcia sztuki, piękna, zapału, podziwiałam cudne jego pieśni, lubię ich mowy nieprzebrane skarby, ich myśli głębokość, ale widząc ich, patrząc na nich, musiałam zawsze dziwić się i pytać, czy to ci sami, czy to oni mogą tak myśleć, czuć, tworzyć?.. Powierzchowność Niemców w ogóle, a Bawarczyków szczególnie, rubaszna, gburowata, nieociosana ogładą. Nie ma ona dzikości surowej natury, mającej urok, ma ona prozaiczność szynkowego gościa, przypomina karczemną swobodę. A kobiety, z odwieczną pończochą w ręku, pstro i szkaradnie ubrane, sztywne i nudne, bez wyrazu twarzy. Jeżeli aniołowie niekiedy kobiecie dają skrzydła, to wątpię, aby je w Bawarji uronić mogły. Są tu pozory tyle rażące, tak sprzeczne nieraz z pojęciem piękna, że znak zapytania ciągle na ustach staje. Chciałam sobie nieraz wytłumaczyć ten kaprys natury, i wytłumaczyłam go sobie jedynie poprzestaniem na tem, co mi dano, co widziałam. Przekonałam się, że w Niemczech nie trzeba szukać całości i doskonałości w dziedzinie idealnych pojęć. I narody są wyrazami. Jak są narody wyrazem artyzmu, cywilizacji, mody; jak są narody wyrazem tułactwa, bolu, tęsknoty; jak każdy naród niesie swój plon odrębny na ofiarę dla ludzkości, tak Niemcy, naród, który pierwszy badaniem zgrzeszył aż do najczarniejszej myśli zwątpienia i zaprzeczenia Bogu, nosi na sobie piętno sprzeczności... potęgę i małość, piękno i brzydotę. Bóg, działający w świecie niewidzialnością cudów, obdarza człowieka rozumem i sercem, ażeby badaniem i miłością dochodził do prawdy, człowiek schodzący z tej drogi postępu, chcąc dowieść nicości, staje się sam nicością; i człowiek i naród, rzucający się w otchłań negacji, musi nosić to piętno sprzeczności swego ducha na czole, jako znak błędu. Jeżeli twarz jednostki ludzkiej zdradza charakter, staje się wyrazem jej życia i czynów; to naród, zbiorowy człowiek, nie może być odsuniety od prawa, jakie sobie duch rości... kreślenia niewidzialnych, a ujętych jednak znaków panowania swego.

Krytykując, muszę przecież i chwalić; zwiedziłam bibliotekę monachijską, wspaniały gmach w stylu florenckim, wschody w okazałych kolumnach, z popiersiami Alberta V, i Ludwika I. założycieli. Obok tych popiersie Arystotelesa, Hipokratesa, Homera i Tucydydesa przez Schwanthalera. Biblioteka zawiera 500.000 dzieł, przeszło 800.000 tomów, 22.000 autografów. Najwięcej posiada dzieł biblijnych i teologicznych. Brewiarz Alaryka, króla Wizygotów z r. 484, najdawniejsze pisma i druki niemieckie, najdawniejszy rękopism pieśni Niebelungen z XIII. wieku. Koran na pargaminie, Schah Rameh, perski poemat Firdusiego, książka do nabożeństwa Alberta Dürera z rysuukami kolorowanemi tego malarza. Księga ewangelii z r. 870 i wiele innych zabytków. Nie mogłam, jakby mi może ochota przyszła, zapoznać się bliżej z temi staremi, zapylonemi pamiątkami, mieszczącemi wiekową pracę ludzi w różnych dziełach i językach. Wychodząc, ujrzałam w ostatniej sali uporządkowany dział polski od kroniki Marcina Galla i Kadłubka aż do historji powstania Gillera, przeważnie złożony z ksiąg dziejów naszych. Jakże Polkę nie miał zająć ten widok: a gdy staremu, uprzejmemu bibliotekarzowi wyraziłam mą radość, że tam znają i cenią nasz język, rzekł mi dobroduszny starzec z uśmiechem: „Ach, Sie sind eine Polin, wissen Sie, die Polen haben was ähnliches mit den Bayern: denselben Muth, denselben Eifer; nur in einem sind sie verschieden: die Polen haben eine Eleganz, die uns fehlt." Uznałam po cichu słuszność bezstronnej uwagi, i musiałam podziękować za komplement w imieniu moich rodaków.

Czekałam chwili zwiedzenia królewskiej rezydencji. Najpierw, stosując się do programu i przeczekawszy godzinę pod drzwiami w licznem gronie szwargoczących Niemek i Niemców, ujrzeliśmy nareszcie otwierające się podwoje królewskich apartamentów dawniejszych, w stylu rokoko. Cicerone nasz z urzędu, a zwiedzający z gustu własnego może, lub dla przyzwoitości, zachwycał się różnemi wykrzyknikami nad przepychem i obfitością złota w urządzeniu sal. Łoże królewskie całe złote, kilkakroćstotysięcy guldenów wartości mające, meble, ściany obciążone złotem; według mnie bardzo brzydkie i słusznie styl ten nazwano zepsuciem stylu. Niemniej ma on swych czcicieli. Godzinę zabrało nam zwiedzenie gabinetu, mieszczącego portrety najpiękniejszych Bawarek, a głównie Monachijek. Ktoby, przebywając w tem mieście, śmiał twierdzić, że tam są tylko twarze pospolite, bez wyrazu, ten w niesprawiedliwości swej niech przypomni sobie, że Monachium ma piękne kobiety, zdobiące ściany gabinetów królewskich. Umarłe twarze niech ratują opinię żywych. Nieznośny Niemiec wyliczał bez litości długi ich szereg z rodowodem i życiorysem; znudzona, zniecierpliwiona tą lekcją urozmaicałam sobie stratę czasu uwagami nad pedanterją niemiecką i śmieszną zarozumiałością lokajów Ciceronów, którzy zwykli do ślepego uwielbienia, obrażają się obojętnością widzów. Opatrzywszy nogi przybyszów w ogromne sukienne pantoffe, sami przybierają powagę pysznych tyranów, i radziby, wiodąc trzodę baranków, włożyć hamulec na ich przekonania. Głos ich, monotonnie wygłaszający objaśnienia, działał na mnie narkotycznie; usypiałam z nudów. Nareszcie wyszliśmy na balkon i wschody, prowadzące do nowej części rezydencji Festsalbau, w stylu odrodzenia, na wzór Palladio przez Klenza budowanej. Wschody te o dziesięciu jońskich kolumnach, u góry dwa lwy, między niemi ośm alegorycznych marmurowych posągów, przedstawiających zakres królestwa, przez Schwanthalera.

Przedpokój o 6 kolumnach z untersbergskiego marmuru, drugi z płaskorzeźbami Schwanthalera, dalej gabinet w guście pompejańskim. Piękna balowa sala, trybuna unoszona przez karjatydy, wyrobione z papier-maché, przez Fleischmana, płaskorzeźby, tańcujących geniuszów przedstawiające, roboty Schwanthalara. Dalej sala z obrazami bitew.

Śliczna sala Karola Wielkiego, w niej ścienne malowania według wzorów Schnorra, wykonane przez uczniów jego. Najpiękniejszym z tych fresków jest ścięcie poświęconych pogańskich dębów, i wzniesienie krzyża przez zdobywcę Saksonii. Sala Barbarossy także Schnorra, w niej pojednanie z papieżem Aleksandrem III. w Wenecji. Wjazd do Medjolanu, najpiękniejsze freski. Sala Habsburgów również przez Schnorra malowana. Spotkanie Rudolfa Habsburga z kapłanem w lesie i sąd na złoczyńców nadreńskich, przez panów feudalnych.

Sala tronowa mieści 12 spiżowych posągów złoconych, roboty Schwanthalera, przedstawiających przodków rodu książąt Witelsbachu. Skarbca i sal z freskami Odyssei, według rysunków Schwanthalera wykonanych przez Gütenspergera, nie mogłam widzieć; zamknięte dla publiczności z powodu odświeżań. Natomiast wprowadzono nas do pawilonu o 5 salach, gdzie ujrzałam śliczne freski Schnorra z pieśni Niebelungen; żywa to legenda nadreńska opowiadana pieśnią a powtórzona pędzlem. Oglądałam potem piękne fotografie, zdjęte z tych fresków. Schnorr, jako prawdziwy artysta łącząc talent z narodowością, unieśmiertelnił te dwie potęgi cudnem dziełem, pamiątką dziejów; i szanowanem musi być imię człowieka tak pojmującego obowiązek zdolności i prac swoich.

W przechodzie oglądałam jeszcze arkady obok parku królewskiego, bardzo brzydkiego. Freski tam zbyt wysoko umieszczone przedstawiają epizody z historji Bawarji, krajobrazy włoskie i walkę o niepodległość grecką. Te ostatnie według rysunków Hessa były piękne, lecz są już uszkodzone i pozacierane.

Zwiedziłam bogate muzeum etnograficzne, gdzie napatrzyłam się osobliwości chińskich, japońskich, egipskich i tureckich. Zajmujące są tam modele świątyń pogańskich, oraz wzory sztuki malarskiej u Chińczyków. Zabawne są rozliczne obrazki, przedstawiające rozmaitość kar cielesnych, jakie oczekują w przyszłości śmiertelników za złe życie. Fantazja chińska pod tym względem wysila się na oryginalne okrucieństwa pomysły. Może w życiu ciemnego, barbarzyńskiego ludu uśpione są władze duszy — może nieznane im w całej rozległości skarby czucia i myślenia, leżące głęboko w człowieku chrześciańskim; wyobrażają sobie cierpienie jednostronnie i srogo; w skarłowaceniu i ucieleśnieniu nieszczęścia, nie dopatrzyli szlachetnej strony ziemskiego bolu, uświęcającego ludzkość, nie dojrzeli miłosierdzia bożego.

Muzeum mieści znakomity zbiór wykopalisk z czasów przedhistorycznych; dział ten najwięcej mnie zajął — i kilka godzin pozostałam w muzeum, oglądając ułamki kamieni, krzemienia, brązu, żelaza, ziarna skamieniałe i narzędzia, które służyły pierwotnym ludom. Patrząc na te zabytki, każdemu najmniej ciekawemu nasuwają się zapytania i chęć oświaty. Zdaje mi się, że badawczość dał Bóg człowiekowi na przymiot nie na grzech. Znam w Krakowie szanownego kapłana; od niego z radością usłyszałam, że zamiłowanie nauk przyrodzonych, badanie cudów przyrody, nie oddala od Boga ale zbliża do niego — daje go poznawać, oceniać jego cuda i szanować jego działalność oraz nieustanną pracę w naturze.

(C. d. n.)

fiach, wydalenie emigrantów coraz częstsze, lub wydawanie ich Moskwie, oto są istotne objawy dążności reakcyjnych w ogólnych stosunkach środkowej Europy, i w oddziaływaniu ich na nasze szczegółowe. Są to dopiero początki, a spodziewać się można coraz wyraźniejszych objawów. Pod tym to wpływem odbywały się i świeże zmiany w sferach wojskowych w Wiedniu, i pod tym wpływem i dawna partja wojskowa mogła śmielej podnieść głowę, i rozwinąć swoje wpływy. Ale postępowych i liberalnych centralistów takiego rodzaju reakcja wcale nie straszy, skoro tylko nie wietrzy w niej skłaniania się sfer wyższych ku federalistom. Zgodziliby się oni w końcu i na najdespotyczniejszą reakcję, skoroby takowa odbywała się w duchu hegemonii niemieckiej w Austrji, i zgniotła wszystkie inno-narodowe aspiracje ludów austrjackich. Gdyby wróciła znowu bachowska germanizacyjna epoka, zaprowadzająca wszędzie niemiecki język, w szkołach i urzędach, niemieckich urzędników, powitaliby ją z radością! A kokietowanie z sojusz z takimi liberałami uważają nasi postępowcy jako pożądany dla rozwoju postępu i narodowości naszej!

Przegląd polityczny.

Jest nieco prawdy w dziękczynnej do publiczności kisingenskiej przemowie Bismarka. Ten skromny mąż stanu niemiecki dziękując za owację, wyrządzone mu z powodu ocalenia od zamachu na życie, wyraził się, iż zamach ten miał na celu, nie osobę jego, lecz wolność i niepodległość sprawy, przez niego reprezentowanej. Smutna ta prawda spoczywa nie w znaczeniu, które jej nadał kanclerz państwa niemieckiego, lecz w tych ogólnych faktycznych stosunkach dzisiejszej Germanii, które związały los nowego cesarstwa z losem jednego człowieka. Następstwa więc z zamierzonego na życie tego człowieka zamachu, mogą być doniośliejsze, niżby się zdawało przy logicznym, naturalnym biegu spraw. Że zamach nastąpił w ziemi bawarskiej, więc i następstwa uczuć się najbardziej dadzą stronnictwom politycznym południowych Niemiec. Partja pruska w parlamencie bawarskim przypisać musi ustawiczne porażki swoje w ubiegłym miesiącu niezwykłym wysileniom stronnictwa patrjotycznego. Stosunek jednak liczebny stron walczących tak niepewnie zapowiadał szanse, że patrjoci odnosili zwycięstwo tylko słabą większością kilku głosów, a bardzo często jednego. Tak się rozstrzygały obrady nad sprawami wojskowemi, w których odmową kredytu dla ministra, zamierzali patrjoci powstrzymać gwałtowny napór pikelhauby pruskiej; tak też przechodziły uchwały nad wnioskami ministerstwa wyznań i oświecenia, w których głosy ultramontanów, czyli tychże samych patrjotów pragnęły zachować odrębność Bawarji, obronę jej charakteru katolickiego, od napaści pruskiego protestantyzmu i bezwyznaniowości. Zamach więc obecny na Bismarka podnieci żywszy ruch między pseudo-liberałami prusko-bawarskimi, poda im w ręce broń, której oni użyć będą umieli; ludzie zaś chwiejnych przekonań, zahukani wrzaskiem oburzenia liberałów, z łatwością przejdą do ich obozu.

Bo się, zaprawdę, zmieniły czasy! Ten sam mąż, który w roku 1866 był niemal od wszystkich stronnictw znienawidzony, dziś jest ubóstwiany u jednych, a strasznym dla innych. Wówczas, gdy wiadomość o pierwszym zamachu z dnia 6. maja 1866 roku przyjętą została niemal obojętnie, dzisiaj temu wszystkie dzienniki poświęcają wstępne artykuły! A te prusofilskie organa natychmiast słuch i wzrok skierowały na ultramontanów i socjalistów, to już naturalnie samo przez się się rozumie. O ile jednak w pierwszej chwili zamanifestowała się ogólna i nietajona radość, oczywiście nie z powodu uratowania życia, lecz z nadarzonej sposobności do represji, o tyle dziś pomarkotniały lica pruskie; sprawca bowiem zamachu nie jest ani Poznańczykiem, ani Westfalczykiem, ani Bawarczykiem, ale magdeburskim chłopkiem, z okolicy protestanckiej! Nic to jednak nie zawadza, jeśli żydowsko-liberalna *Deutsche Ztg.*, warunkowo wprawdzie, w uratowaniu od zamachu widzi palec boży, dlaczegożby w sprowadzeniu zamachu nie miano upatrzyć palca ludzkiego? Socjaliści przecież mają tyle palców! Kullmann wprawdzie nie jest pono katolikiem, ale łatwo mógł być narzędziem ludzi, biorących niepotrzebnie w opiekę robotników!

Zamach ten może istotnie sprowadzić ważne zmiany w kierunku politycznym. Bismark otrzymał lekką ranę, ale jest to starzec już stary i wysłany przez lekarzy do Kissingen w bardzo nadwątlonym stanie zdrowia. Rana sama przez się nie sprowadzi szkodliwych zdrowiu jego następstw, ale silne wzruszenie może zagrozić życiu.

Wiceprezydent Rady, jenerał Cissey i minister spraw wewnętrznych Fourtou podali w piątek w komisji konstytucyjnej 30tu te punkta, które, stosownie do obietnicy, wypowiedziano w orędziu, prezydent rzeczypospolitej oddaje do szybkiej decyzji Zgromadzenia narodowego. Są one w liczbie trzech. Marszałek Mac-Mahon żąda uchwalenia specjalnego prawa, mającego unormować głosowanie ogólne wyborcze; dalej, utworzenia Izby wyższej na pół z wyborów, na pół z nominacji prezydenta; a nareszcie przyznanie prezydentowi z udziałem Izby wyższej prawa rozwiązywania Izby deputowanych. Rząd, wedle potem jenerał Cissey, nie żąda [illegible] rozwiązania Izby obecnej, ale chce być przygotowanym na każdy wypadek. Prawica po porażce L. Bruna nieco zmiękła i dość przyjaźnie zaczyna kokietować z Mac-Mahonem, oświadczając, że wcale nie jest mu przeciwną osobiście, a zarazem i jego siedmioleciu, byle tylko to siedmiolecie nie znaczyło potępienie monarchii. Natomiast Mac-Mahon kokietuje z lewicą, bo takie znaczenie przypisać należy powyższemu oświadczeniu jenerała Cissey'a. Lewica czuje się niezadowoloną, a interpelacja Berthaud'a: ażali Mac-Mahon przestaje nadal uważać się za delegata Zgromadzenia narodowego, została odroczoną na czas pewien, dzięki tylko niezmiernym zabiegom rządu.

Po obradach nad polepszeniem stanu służby podoficerów, toczą się ożywione obrady nad projektami finansowemi ministra Magne i Wołowskiego, jak dotychczas widać; nie zostanie przyjętym wniosek ani jednego, ani drugiego, chociaż projekt Wołowskiego, tyczący się redukcji spłaty bankowej do 150 milionów, ma wielkie szanse za sobą.

Co do rewizji u przywódzców bonapartystowskich, nadeszłe wiadomości zaprzeczają dawniejszym. Bonapartyści mają być tak dalece skompromitowani temi rewizjami, że jest wielkie podobieństwo wydania rozkazu do sądowego ścigania Rouhera; usiłowanie tegoż podkupienia urzędników w celu wykradzenia dość ważnego listu ekscesarzowej Eugenii, ma być bezpośrednim do tego powodem. Minister Magne sprzeciwia się procesowi, a prefekt policji, przeciwnie, nastaje na konieczność jego, i zagraża podaniem się do dymisji.

Ziemie polskie.

(Wyjazd cara z Warszawy. — Klęska doznana przez prezesa cenzury teatralnej. — Nowe zmiany. — Pożar w Siedlcach. — Wystawa rolniczo-przemysłowa.— Rozruchy chłopskie we wschodnich Prusach).

Car wyjechał z Warszawy do Petersburga w sobotę 11. bm., w towarzystwie arcyksięcia austrjackiego Albrechta. Na uczczenie przyjazdu arcyksięcia mają się odbyć w obozie Krasnosielskim pod Petersburgiem wielkie manewra, w których weźmie udział 50.000 żołnierzy.

Podaliśmy w kronice ustęp z listu warszawskiego do *Czasu* o niedorzecznych wybrykach prezesa cenzury teatralnej, Ryżowa. Muchanow, zgorszony śmiesznemi rozporządzeniami cenzora polującego na ordery i czyny, wystąpił ze skargą do Kotzebuego, który, ażeby rozstrzygnąć spór pomiędzy cenzurą i teatrem, przybył sam na próbę jeneralną baletu: „Pan Twardowski.“ Widząc, jakieś śmieszne mycki zamiast czapek polskich, pasy skórzane, kontusz Twardowskiego z obciętemi wylotami, Kotzebue zawołał Ryżowa i ostro go spytał: „czy to pan sprowadziłeś te zmiany w kostjumach? Tak jest, — odpowiedział Ryżow. Dla czegoż pan to zrobiłeś? Dlatego, że carska Mość ma się znajdować na tym balecie. W takim razie bądź pan spokojny, — odrzekł Kotzebue, — car lepiej i dawniej zna polskie kostjumy niż pan, możesz pan odejść. Scena ta odbyła się przy świadkach. Jeszcze bardziej się zmartwił Ryżów, gdy zamiast moskiewskiej jakiej komedji, kazano w łazienkach przedstawić sielankę „Zbudziło się w niej serce,“ w której Romana Popielówna czaruje wszystkich. Car wolał popatrzeć na ładną Polkę i jej grę mistrzowską, aniżeli na sztywne popisy swoich niewolników. Ostatecznym jednak następstwem zatargów cenzury teatralnej z zarządem teatru i pośrednictwa Kotzebuego, było to, że od tego ostatniego odebrano nadzór bezpośredni nad teatrem, a oddano takowy ministrowi spraw wewnętrznych, Timaszewowi.

Kotzebue skarżył się carowi, że Timaszew, pomijając jego kancelarją, wydaje bezpośrednie rozkazy gubernatorom Kongresówki i prosił o dymisję, jeżeliby tak nadal miało pozostać. Car kazał odtąd Timaszewowi zawiadamiać Kotzebuego o wszystkich rozporządzeniach, a nadto w dowód szczególnego uznania nadał Kotzebuemu godność hrabiowską.

O ważnych też zmianach donosi warszawski korespondent *Czasu*. Szuwałow miał otrzymać nominację na ambasadora moskiewskiego w Londynie; na posadę zaś szefa żandarmów, którą obejmował Szuwałow, podobno został powołany Potapow. Miejsce Potapowa, powiadają, nie będzie obsadzone, gdyż jenerał-guberna torstwo wileńskie zostanie zniesione.

W Siedlcach wybuchnął gwałtowny pożar. Telegrafowano o tem do Warszawy. W skutek tej depeszy wysłano z Warszawy koleją żelazną oddział warszawskiej straży ogniowej.

We wrześniu ma się odbyć w Warszawie wystawa rolniczo-przemysłowa. Liczba złożonych deklaracyj nie została jeszcze należycie uporządkowana, można jednak liczyć już dzisiaj 200 wystawców, którzy zawiadomili urzędowo, że wezmą udział w wystawie.

Pierwszych dni b. m., jak już donieśliśmy o tem, wybuchnął w Samitten, rokosz włościański i rozszerzył się na Kwietniów i inne wsie okoliczne. W pierwszej chwili pisma niemieckie zaskarżyły jako sprawców tego wybuchu demokratów socjalnych, których rząd pruski obecnie prześladuje i gnębi wszelkiemi możliwemi środkami. Bliższe jednak zbadanie sprawy wykazało, że to rząd i jego poplecznicy nierozsądnemi swemi ustawami i dzikiem ich wykonywaniem słuszne oburzenie ludu wywołali. Ordynacja powiatowa, którą w swoim czasie dzielniejsze umysły ostro w sejmie krytykowały, jeszcze wadliwszą się okazała, gdy jej wykonanie junkierstwu pruskiemu oddano. Czem jest junkierstwo pruskie, wie cały świat cywilizowany bardzo dobrze. Przez ordynację powiatową przyszedłszy do władzy dość dyskrecjonalnej nad ludnością wiejską, zaczęli wykonywać tę władzę szorstko a często i dowolnie. **Więzienia, tak zwane** Klusen, zapełniły się jak nigdy przedtem nie bywało.

Włościanie, widząc, że wprowadzeniem nowej ordynacji, buta i dowolność junkrów przybrała ogromne rozmiary, z trwogą zaczęli upatrywać w tem powrót do okropnych czasów pańszczyźnianych. Utrwalało ich w tem przekonaniu bezwzględne postępowanie rządu z kapłanami. Jeżeli bezkarnie można więzić kapłanów i zamykać kościoly, to czegoż mogą spodziewać się chłopi na najniższym szczeblu drabiny społecznej znajdujący się?

Rozruchy chłopskie w okręgu królewieckim, znane pod ogólną nazwą sprawy kwietniowskiej, ogarnęły podobno przeważnie ludność niemiecką. Rząd, który dzikiem swojem postępowaniem wywołał je, teraz chciałby zwalić całą winę na feudałów, ultramontanów, a najbardziej na demokratów socjalnych.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— We wtorek liczna publiczność, jak na obecne upały zgromadziła się w teatrze na „Roberta diabła.“ Obsada w tem przedstawieniu, była lepszą daleko jak zwykle, ponieważ obie główne partje kobiece, jak to właściwie zawsze być powinno, śpiewane były przez primadonny. Pani Jakowicka współzawodniczyła w zbieraniu oklasków z panną Tellini, której głos nadając się głównie do podobnego rodzajn partyj, jaśniał w całej swej pełni i sile. P. Zakrzewski, z coraz większą pewnością i siłą śpiewa; zaś panowie Borkowski i Mikulski wywiązali się z swego zadania jak zawsze bardzo dobrze i przywoływani byli kilkakrotnie.

— Pani Helenie Modrzejewskiej skradziono w tych dniach z niezamkniętego jej pomieszkania w gmachu Skarbkowskim branzoletę złotą, jedną perłę brylancikami wysadzaną w cenie około 300 rubli. Wewnątrz branzolety wyryte jest nazwisko poszkodowanej. Podejrzenie kradzieży pada na jedną ze sług.

— Z koncertu danego dnia 11. bm. na rzecz Tow. Opieki narodowej, wpłynęło do kasy, tak ze sprzedaży biletów wstępnych jakoteż naddatków do tychże ogółem 327 złr. 81 c., że zaś koszta urządzenia jako to: drnki, usługa, sprowadzenie, odstawa i stroenie fortepianów itd. wyniosły 66 złr. 92 c. zatem dochód czysty wyniósł 260 złr. 89 c.

Przy sposobności powyższego sprawozdania pospieszamy złożyć nasze serdeczne podziękowanie p. Ludwikowi Markowi za łaskawą dyrekcję, grę własną i bezpłatne wypożyczenie fortepianów, pani H. Modrzejewskiej za łaskawy współndział swoją znakomitą deklamacją, pannie Z. M. za artystyczne wykonanie arji fortepianowych, pp. Cetwińskiemn i Grzywińskiemu za swoje śpiewy i nprzejmość okazaną, nareszcie prześwietnemn Magistratowi miasta Lwowa za bezpłatne odstąpienie sali ratuszowej wraz z oświetleniem gazowem. Również serdeczne dzięki raczą przyjąć za dobroczynne nadpłaty do biletów panowie: Książę Leon Sapieha 1 krzesło 50 złr., Syroczyński Antoni za 5 foteli 20 złr., Nikorowicz Józef za 1 fotel 5 złr., dr. Gnoiński za 1 fotel 5 złr., Jasiński, prezydent miasta, 1 fotel 5 złr., Turkuł Onufry za 1 fotel 5 złr., Halski Antoni w miejsce krzesła 2 złr.

Z Komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki narodowej.

Lwów dnia 14. lipca 1874.

Walerjan Podlewski, prezes. *F. Kasperowski*, członek zarządn kom. O. n.

— Lwowska policja przytrzymała pozawczoraj trzech żydów obcych, którzy zastawiali bindę, wartości kilkutysięcy złr. i inne kosztowności, i z posiadania prawego tych rzeczy wykazać się nie mogli.

— Mieszkańcy nlicy Stryjskiej użalają się bardzo słusznie na niedbalstwo zarządu miasta z tego powodu, że nigdy nie każe skrapiać tej ulicy. Jest to jeden z głównych traktów, którym codzień przejeżdżają setki fur chłopskich z drzewem i wiktuałami na targ miejski: w tej okolicy miasta leży kilka ogromnych cegielni, najbardziej uczęszczane kąpiele: Kamińskiego i staw Pełczyńskich, więc można sobie wyobrazić, jaki tam kurz okropny musi być ciągle przy teraźniejszej spiekocie! Spuszczając się z góry Stryjskiej z daleka chmura kurzu, nnosząca się wysoko po nad domy wskazuje tę ulicę, jakichże to płuc potrzeba, aby bez szwankn wciągać w siebie ciągle taką masę wapiennego pyłu! Mieszkańcy ulicy Stryjskiej apelują więc do p. prezydenta miasta, aby raczył wglądnąć w tę rzecz, i polecił skrapiać ulicę Stryjską, bo jeżeli to dotychczas nie dzieje się, to zapewne tylko bez wiedzy p. prezydenta.

— Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające dwóch posłów na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłych obwodów Rzeszowskiego i Tarnowskiego na dzień 31. sierpnia b. r.; nadto wybory nzupełniające do Rad powiatowych: Bobreckiej, Bohorodczańskiej, Brodzkiej, Chrzanowskiej, Drohobyckiej, Horodeńskiej, Kamioneckiej, Nowotargskiej, Sniatyńskiej, Sokalskiej, Zaleszczyckiej i Zbarazkiej, do których to ostatnich wybory odbęą się w grupie gmin wiejskich dnia 24. sierpnia, w grupie gmin miejskich d. 26. sierpnia, a w grupie większych posiadłości d. 31. sierpnia rb.

— Opróżnione jedno stypendjum fundacji śp. Lndwiki Niezabitowskiej w wysokości 210 zł. nadała pani Antonina Skarbek Brzowska na mocy przysługującego jej prawa Witoldowi Wiktorowi Niezabitowskiemu słuchaczowi I. roku prawa, podwyższyła zaś podobne stypendjum pobierane przez Tytusa Bandrowskiego słuchacza III. rokn filozofji ze 157 zł. 50 c. na 210 zł.

— Do komisji sędziów, odbyć się mającej w tym roku we wrześniu, międzynarodowej wystawy rolniczej w Warszawie, zaproszeni zostali między innymi, dr. Au, dyrektor szkoły rolniczej Żabikowskiej w Poznańskiem i dr. Łuszczkiewicz, dyrektor instytutu technicznego w Krakowie. Jak donosi *Czas* krakowski, listy zawierające zaproszenia nie są frankowane, a oprócz tego wbrew przyjętemu wszędzie zwyczajowi, zaproszeni członkowie komitetu sędziów mają ponosić koszta podróży, z własnej kieszeni. Dziwne to zaiste postępowanie.

— Popis gimnastyczny w zakładzie „Sierót miejskich“ odbędzie się dnia 17. lipca 1874 o godzinie 6. wieczorem, na który P. T. dobroczyńców wyżpomienionego zakładu, jakoteż szanowną publiczność zaprasza.

Dyrekcja.

— Do *Kraju* piszą z pod Tarnowa. Okropnie tragiczny wypadek zdarzył się dnia 11. lipca rano na folwarku Kosaczyzna, w państwie Lichwińskiem, starostwie tarnowskiem. Pani Karolina z Kozarskich Szumańska, 44letnia bezdzietna kobieta, właścicielka tegoż folwarku, nie żyjąc od paru lat z mężem, zajmowała się energicznie zarządem rzeczonego majątku. To też wzorowy porządek w całej administracji, uregulowany ład w gospodarstwie, prowadziły ją do coraz większej zamożności i nieraz nawet podziw sąsiadów wywoływały. Odsunąwszy się jednak od sąsiadów i żyjąca na nstroniu samotnie, dobierała sobie do wyręczenia i pomocy w zarządzie majątku, prawie zawsze tylko młodych ludzi.

I tak przyjęła od paru miesięcy Kamila Zabaskiego, 23letniego, z awanturniczego życia znanego, rozexaltowanego zapaleńca. Jakkolwiek go pani Szumańska w jak najodleglejszych granicach przyzwoitości i grzeczności od siebie utrzymywać umiała, to przecież przeszkodzić temu nie mogła, że po krótkim pobycie w jej domu, młody ten zapaleniec największą ku niej zapłonął namiętnością; że zaniedbując dozoru w gospodarstwie ją na każdym krokn swą natrętnością prześladował i dręczył. Naturalnie wynikały ztąd wzajemne wymówki, częste groźby, że ntraci służbę, z czego Zabaski coraz pewniejszego przekonania nabierał, że się bez nadziei i wzajemności w niej kocha! Co wszystko naturalnie rozkiełzane jego namiętności coraz więcej jątrzyło i paliło. W takich to zapewne rozgorączkowanych chwilach ułożył testament, w którym powiada, „że tylko jej miłością oddycha, dla niej żyć, z nią nmierać pragnie, a ponieważ pani Sz. do niego nie może należeć, więc sobie życie odbierze.“

Dnia 11. lipca, gdy tedy pani Sz. koło godziny 8 zrana w pole do gospodarstwa wyszła, wszedł Z. do jej pokoju, zabrał nad łóżkiem wiszący, sześciostrzałowy nabity rewolwer, zaopatrzył się w trokaer, i poszedł za nią w pole. Widziano ich rozmawiających z sobą, a gdy po za małym laskiem z oczn pracujących w polu robotników zniknęli, usłyszano wkrótce pięć po sobie strzałów — co jednak żadnego na robotnikach nie zrobiło wrażenia, sądzono bowiem, że Z. z brzegu lasu ptaki strzela. Dopiero gdy parobcy z końmi na południe. zjeżdżali, zobaczyli na brzegn lasn przy drodze o drzewo wspartą parasolkę, kapelusz i kaftanik damski, pugilares i rozrzucone listy i ów testament na ziemi, lecz nie domyślając się niczego, pojechali dalej. U bramy dworu, pyta się ich zakłopotana kucharka, czy nie widzieli gdzie pani, gdyż nic jeszcze nie wydała na obiad. Powiedzieli jej tedy, że nie panią, lecz tylko jej rzeczy na drodze rozrzucone spostrzegli. Natychmiast pobiegła kucharka na wskazane miejce, a gdy się parę kroków w głąb lasu ndała, zobaczyła obok siebie leżące trupy pani Sznmańskiej i Zabaskiego. Na pani Sz. obaczono ślady 4 strzałów, na Zabaskim jeden w samo serce. Szczegółów samego morderstwa nikt naturalnie nie zna, bo świadków nie było.

— Wspominaliśmy niedawno o dwóch polskich podróżnikach po Wschodzie pp. Aleksandrze Jabłonowskim i Wacławie Koszczycn. Dzisiaj wypisujemy nazwisko trzeciego: Adama hr. Sierakowskiego rodem z Prus Zachodnich, który niedawno odbył podróż po Indostanie. *Kłosy* drnkowały bardzo interesnjący ustęp z opisu tej podróży p. t. „Wspomnienia z podróży po Indjach Wschodnich w r. 1872 i 1873.“ Upomnieć się mnsimy o wydrukowanie tego opisu w całości w osobnej książce. Wzbogaci ono znakomicie dział podróży w naszem piśmiennictwie, które jeszcze nie posiada oryginalnie przez Polaka skreślonej podróży po Indjach wschodnich.

— Profesor filozofii Warszawskiego nniwersytetn dr. Henryk Struwe, pisnje dzieła po polsku i po niemiecku. W czasopiśmie niemieckiem *Philosophische Monatshefte* wychodzącem w Berlinie, w pierwszych dwóch zeszytach z r. b. ogłosił obszerną rozprawę p. t. „Psychologisch-metaphysische Analyse des Begriffs der Nothwendigkeit“ (Psychologiczno-metafizyczny rozbiór pojęcia konieczności.) Istotną podstawą pojęcia konieczności jest wedłng antora stałość i niezmienność zjawisk, które bynajmniej nie wyklucza pojęcia wolności. Wolność może być także przyczyną stałości i niezmienności zjawisk. Dla tego nie jest loicznym wniosek, który z tej stałości i niezmienności zjawisk wyprowadza, iż Istota wszech rzeczy nie może być wolną, lecz musi być zależną od praw konieczności. Taka jest treść niemieckiej rozprawy dr. Struwego. W dalszym jej ciągu w temże samem piśmie dr. Sruwe ogłosi rozprawę: „O wolności i celowości“ i krótką „Historję filozofii w Polsce.“

— Za staraniem J. I. Kraszewskiego powstało przy uniwersytecie w Rzymie „Muzenm Kopernikowskie.“ Sławny nasz romansopisarz pozbierał własnym kosztem i posłał do tego Muzeum liczny zbiór dzieł pięknie oprawnych, brosznr, olejnych obrazów, rycin, podobizn i medali dotyczących polskiego astronoma. W dniu inaugnracji tego Muzenm umieszczone w niem zostanie popiersie Kopernika, dłuta Brodzkiego.

— Od ośmiu już lat drzeworyty warszawskie, zwłaszcza z ksylografii *Tygodnika Ilustrowanego* i *Kłosów* nabywane są do pism ilustrowanych do Stuttgartu, Hamburga, Pragi, Wiednia, Petersburga itd. Pomiędzy innymi w r. b. pismo stuttgarckie *Ueber Land und Meer* umieściło drzeworyt przedstawiający kopię obrazu Matejki „Śmierć Wapowskiego“, drzeworyt z obrazu Sypniewskiego „Kopernik nauczający w Krakowie“ i drzeworyt z obrazu Matejki „Wyrok“.

— Polecamy do biblioteczek dla dzieci dziełko p. t. „Pierwsza książeczka na gwiazdkę dla dzieci wiejskich i miejskich“ napisany przez J. K. Gregorowicza, z dodaniem wierszyków różnych antorów. Warszawa. Nakładem redakcji *Przyjaciela Dzieci* 1874, stronic 134. Gregorowicz należy do najlepszych ludowych pisarzy, jako też pisarzy dla dzieci.

— W Krakowie dnia 10. lipca odbyło się pod przewednictwem dyrektora dr. J. Kremera posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego akademii umiejętności, na którem czytano w dalszym ciągu rozprawy sen. K. Haszowskiego i członka akademii dr. Józafata Zielonackiego. Przedstawiono także Wydziałowi rozprawy nadesłane: „Gerros na Gerrach“, przyczynek do pierwotnych dziejów Litwy na osnowie badań o Scytji i Scytach, Herodota; „Słupy Herkulesa na Dnieprze“ i program obszerniejszego dzieła: „Badania o Scytji i Scytach.“ Wydział odstąpił te prace do referatu komisji historycznej.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 16. lipca br. z uderzeniem godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. a) Projekt zmiany sposobu czyszczenia kloak we Lwowie; b) Sprawa względem oddania w przedsiębiorstwo robót brukarskich. Sprawozd p. Wierzbicki. 2. Wniosek o zaniechanie rozszerzenia oświetlenia gazowago. Sprawozd. p. Gostkowski. 3. Prośba p. Zygmunta Richtmana o przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. Sprawozd. dr. Jekeles. 4. a) Rezygnacja syndyka miejskiego p. dr. Kornela Hofmana; b) Wniosek o ustanowienie ryczałtowego na fiakry dla fizyka miejskiego. Sprawozd. p. Starkel.

— **Mianowania**. Naczelny dyrektor poczt zamianował: oficjała pocztowego Adolfa Wyżykowskiego, naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu kolei w Brodach; oficjałami pocztowymi: dotychczasowych asystentów pocztowych Adama Dwornikiewicza i Franciszka Skowrońskiego dla Lwowa, Edwarda Tarnawieckiego dla Złoczowa i Gustawa Denksteina dla Tarnopola; asystentami pocztowymi: ekspedytora pocztowego Franciszka Gilnreinera dla Tarnopola i sierzanta rachnnkowego Abrahama Rotha dla Brodów; praktykantem pocztowym: ekspedytora pocztowego Wiktora Staszyńskiego i ndzielił temuż adjutum, podobnie jak praktykantowi pocztowemu Władysławowi Sidorowiczowi; nakoniec przeniósł: oficjała pocztowego Adolfa Baumgartena z Brodów do Lwowa, a asystentów pocztowych Józefa Jurkiewicza ze Złoczowa do Kołomyi i Józefa Wihnanka ze Lwowa do Stanisławowa.

— **Ogłoszenie**. Niniejszem podaje się do wiadomości, że kurs feryalny tegoroczny dla nauczycieli przeznaczonych przez Wys. Radę szkolną krajową rozpocznie się w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie dnia 27. lipea br. o 8. godz. rano.

Z dyrekcji c. k. seminarjum nauczyciel. w Stanisławowie.

— **Łączki** pod Frysztakiem. Na korespondencję z Jasielskiego w *Gazecie Narodowej* dnia 3. lipca rb. nr. 49. nmieszczoną, gdzie opisany jest fakt śmierci śp. Apolonii z hr. Ankwiczów Wilkoszewskiej nie całkiem z istotą rzeczy się zgadzający, proszę szanowną redakcję o umieszczenie następującego sprostowania.

Pani Apolonia Wilkoszewska właścicielka dóbr Wojaszówki od kilku lat słaba, umarła dnia 20. maja rb. Siostrzeniec jej doniósł mi że na udar zakończyła życie i prosił bym ją pochował: co też uczyniłem w przepisanym czasie dnia 22. maja. Ani przez myśl mi nie przeszło, by tu śmierć gwałtowna miejsce mieć mogła, tym ci mniej, że przed pogrzebem ani wiedziałem ani widziałem znaków uduszenia na ciele. Z czego także wypływa, ż nikt na mnie pochowania niewymógł.

Łączki 11. lipca 1874.

Ks. Józef Krupiński, proboszcz.

— **Kołomyja**. (Gimnazjum żeńskie.) Dnia 8. lipca odbył się uroczyście popis nczennic wyższej szkoły żeńskiej, założonej z łona Towarzystwa pedagogicznego. Na popisie przewodniczył czcigodny ks. kanonik Koblański jako delegat Rady szkolnej okręgowej i Wydziału powiatowego. Byli także obecni: zastępca starosty zacny p. Haczewski i szanowni delegaci Rady miejskiej burmistrz pan Zadembski i zastępca burmistrza p. Wieselberg.

Dyrekcja tej szkoły urządziła ten popis, aby publiczność licznie zebrana miała sposobność przekonania się o postępie uczennic i o potrzebie takiej szkoły, z którą nie mogą się równać wszelkie konwikta.

Wynik klasyfikacji nczennic 1. klasy (otwartej dopiero 15. października z. r.) był następujący: Na 24 uczennic (19 chrześc. i 5 izraelitek) otrzymało 6 stopień celujący. Wszystkie te dostały w dowód uznania pilności i postępn stosowne książki. Czternaście uczennic otrzymało stopień pierwszy, jedna stopień drugi, dwie stopień trzeci a jedna została nie klasyfikowaną z powodu, że dopiero przy końcu drugiego półrocza wstąpiła do szkoły.

Przy końcu popisn ogłosiła dyrekcja zakładn, że po ferjach otworzoną zostanie klasa druga i kurs przygotowawczy. Ostatni będzie uzupełnieniem czwartej klasy normalnej, której tn niema. Zapis odbywać się będzie w ostatnich 3 dniach sierpnia, a szkoła rozpocznie się już w pierwszych dniach września. Spodziewamy się, że publiczność miejscowa i zamiejscowa nie zaniedba korzystać z tak pożytecznej instytucji.

— **Rawa**. Dnia 10. b. m. odbył się popis publiczny w czteroklasowej szkole ludowej w Rawie. Szkoła ta otwartą została, z powodu niewykończeń budynku szkolnego, w grndniu r. z. Kilka zaledwie miesięcy wystarczyło ludziom z wiedzą fachową i poświęceniem, jakimi są prawie wszyscy tutejsi nauczyciele, do postawienia tej szkoły na stopniu rozwoju, do jakiego inne zaledwie po latach dochodzą. Przed rozpoczęciem popisu, na którym był przytomnym delegat c. k. starostwa, a śpiew choralny przy towarzyszeniu harmonionu, nabytego na osobisty kredyt nauczyciela kierującego, wskazywał, że oprócz abecadła starano się o innostronne ich wykształcenie. Uczęszczało do klas czterech w

drugim kursie dzieci 180; do klasy pierwszej 114, do czwartej sześcioro, a zwyczajem u nas powszechnym zgłosiła się, trzy dni przed popisem, jedna ochotniczka do nabycia wiedzy do klasy pierwszej. Między uczniami było czterech chłopców starozakonnych, piętnaście dzieci obrz. gr. kat., reszta dziewcząt starozakonnych, chłopców i dziewcząt obrz. łac. w miasteczku Rawie Ruskiej. Popis dowiódł z jednej strony wytrwałej i sumiennej pracy nauczycieli, z drugiej chęci do nauki i osobistego przywiązania do nauczycieli; swobodnie, śmiało i wyprzedzając się dzieci pragnęły odpowiadać na pytania z geografii, fizyki, które czasem nam starym w gimnazjach zadawano, nie bezmyślnie, lecz z pamięcią, orjentując się łatwo na mapach; jednem słowem popis mało zostawiał do życzenia, a to „mało" nie zależało od woli i siły nauczycieli. Zdawałoby się, że tak sumienna i skuteczna praca nauczycieli nad oświatą młodego pokolenia znajdzie uznanie i poparcie ojców gminy Rawy i rodziców. Niestety: tak nie jest. By wynagrodzić pilnych uczniów i zachęcić ich na przyszłość za zebraną od ks. katechety, zakonnika, jednej osoby mającej dziecko w szkole i nauczyciela kierującego sumę 5 złr. w. a. zakupione książki i obrazki rozdane zostały dzieciom. Z ojców gminy nader szczupła liczba zjawia się na popisie, zapewne z obawy przed zapadła na sejmiku spódniczkowym uchwałą, że czteroklasowa szkoła w Rawie jest zbytkiem. Zdanie to objawia się praktycznie; gdy chodzi o zaspokojenie jakiej naglącej potrzeby szkoły, nieszczęśliwy nauczyciel kierujący, odsełany od jednego dostojnika gminy do drugiego, kończy zwykle na zaspokojeniu tej potrzeby z własnej kieszeni, ubezpieczając wydatek na obietnicy, że mu zwróconym zostanie; podejrzywamy nawet tego nauczyciela, że przed popisem własnoręcznie szkołę wybielił, wyczerpawszy kredyt osobisty, pewną jednak jest rzeczą, że sam z kolegami ustawiał ławki i porządkował izbę popisową, stróż bowiem wypowiedział posłuszeństwo, nie otrzymując regularnie zasług. A jednak Rawa jest zamożnem miasteczkiem, mianowicie część jej starozakonna, [illegible] chajderom; na każdej ulicy jest kilka izb zapchanych chłopcami tego wyznania, od lat trzech wieku zaczawszy, pochylonych nad talmudem, miszną i gamarą, a krzyk głosików piskliwych, powtarzających alef, bajs, rozlega się wszędzie, — do szkoły ludowej chodzi czterech. Niecierpliwszą do szkoły upozorować mogą brakiem miejsca; w klasie pierwszej bowiem mogącej pomieścić zaledwie 40—50 dzieci, siedzi a raczej dusi się w ławkach, odpowiednich może dla jakiego zakładu ortopedycznego, dzieci 114.

Jeśli szkoła ta ma usprawiedliwić nadzieje, które obudziła, po kilku zaledwie miesiącach istnienia jej rozwój, niezbędnem jest: 1) utworzenie osobnej szkoły dla dziewcząt, 2) rozszerzenie budynku szkolnego dla chłopców. Co do pierwszego, nie płonną może będzie nadzieja, że małżonka teraźniejszego właściciela Rawy JO. z książąt Sanguszków księżna Sapieżyna zechce się przyczynić do założenia takiej szkoły pod kierownictwem Sióstr Felicjanek, których praca wszędzie, gdzie są czynne, znakomite i zbawienne wydaje owoce; co do drugiej, tuszymy sobie, że nowy naczelnik miasteczka Rawy, znający wartość wiedzy i oświaty, gorliwość swoją w uprzątaniu błota i śmiecia z ulic miasteczka przeniesie choć w części na szkołę, a przy dobrej woli i wytrwałości, o pierwszej nie wątpimy, drugiej życzymy, szkoła ludowa w Rawie pod kierownictwem teraźniejszych nauczycieli stanie się wkrótce wzorową. Dodać musimy, że oprócz nauk dla szkół ludowych przeznaczonych, odbywa się z bardzo dobrym postępem nauka śpiewu choralnego, rysunków i gimnastyki; przy ostatniej urzędnik podatkowy p. Cierlecki udziela rady i pomocy bezinteresownie. Żona jednego z nauczycieli uczy, dotąd bez żadnego wynagrodzenia, robót ręcznych kobiecych, a okazy, ze względu na krótki czas nauki, były wcale udatne: z żalem jednak wypowiedzieć musimy, że korzystają z niej przeważnie izraelitki, inne, może z powodu niemożności zakupienia potrzebnych materjałów, mały biorą udział.

— **Z Czerniowiec.** Uczniowie, którzy do c. k. przemysłowej szkoły w Czerniowcach wstąpić zamierzają, mogą się już w czasie wakacyj do dyrekcji tegoż zakładu, ulica Siedmiogrodzka l. 129 zgłosić, a mianowicie od 18. lipca do 5. września codziennie (z wyjątkiem dni świątecznych) od godz. 11. do 12. Ostateczne wpisy odbywać się będą dnia 16. i 17. września, egzamina wstępne 18. i 19. września. Odczyty i ćwiczenia rozpoczną się dnia 21. września. Językiem wykładowym jest język niemiecki.

Z dyrekcji c. k. szkoły przemysłowej.
W Czerniowcach dnia 10. lipca 1874.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Opuścił już prasę w Krakowie 11ty i 12ty, czyli ostatni zeszyt „Homera Odyssei" w przekładzie Łucyana Siemieńskiego. Mamy więc już całe arcydzieło greckiej starożytności przełożone w sposób łatwy i przyjemny w czytaniu a pod każdym innym względem wzorowy.

— Treść 471 nr. *Kłosów:* Krzyżacy przez Kraszewskiego (c. d.); Nad Bajkałem (c. d.); Wspomnienie o Karolu Szajnosze, kartka z mego pamiętnika przez Władysława Zawadzkiego (c. d.); Bóżnica w Wysokiem-Mazowieckiem przez Zygmunta Glogera z drzeworytem przedstawiającym bardzo oryginalną budowę bóżnicy; Wycieczka ku Jasnej-Górze Normandzkiej przez J. T. Hodiego; Natręty drzeworyt według rysunku Alfreda Kowalskiego; Klasztor Kartuzów w Rzymie z drzeworytem; Pokłosie; Korespondencja z Wiednia; Przegląd literacki; Głowy do pozłoty (c. d.); Bitwa Hunnów z drzeworytem według kartonu W. Kaulbacha; Przegląd polityczny; Senne marzenia pana Wojciecha o Drodze Żelaznej Nadwiślańskiej, jedenaście szkiców humorystycznych F. Kostrzewskiego; Druga żona, powieść.

— Adres Polaków w Chicago w Ameryce. Towarzystwo gminy polskiej w Chicago przesłało następny adres Zarządowi Muzeum narodowego w Rapperswyl:

„My niżej podpisani członkowie Towarzystwa gminy polskiej w Chicago, jako jedynego ogniska żywiołu narodowego w tejże okolicy, ze krwi i ducha jak najsilniej zespoleni z Ojczyzną, witamy jak najserdeczniej znakomity objaw żywotności, w założeniu Muzeum narodowego na wolnej Helwetów ziemi.

„Po raz pierwszy w stuletniej niedoli Polska zdobyła się na bezpieczny przytułek dla swych bogów domowych, rozbitków jak jej syny. Wprawdzie brzemie to głównie dotąd jest dźwigane przez gorliwego założyciela, ale niepodobna przypuścić aby dzieło tak wielkiego użytku, nie zostało z czasem zbiorowo poparte. Wzrost tak szybki tego zakładu, i gorące współuczucie opinii publicznej w Europie do tego zachęcają.

„W różnych krajach tyle się znajduje rozsypanych dziejowych pamiątek drogich dla Polaka! wiele już ich powędrowało do Rapperswylu, inne toż samo uczynią. Każdy z nas uważa to za restytucją i z obowiązku czuwać nad tem będzie.

„Niżej podpisani oświadczają swą solidarność w pracach rozpoczętych dla utworzenia wspaniałego ogniska narodowego i gotowość do najgorliwszego poparcia.

Chicago d. 21. czerwca 1874.

Prezydent: Stanisław Słominski. Wiceprezydent: Kazimierz Usarowski. Pierwszy sekretarz: Franciszek Gryglaszewski. Drugi sekretarz: Ignacy Mikietyński. Kasjer: Stanisław Kociemski.

Członkowie: Aleksander Bednarski. Józef Krzemieniecki. Franciszek Zawadzki. Kajetan Pokrzywiński. Andrzej Studziński. Andrzej Spera. Stanisław Barański. Antoni Radow. Władysław Nowaczewski. Teodor Wikarjusz. Tomasz Woźny. Stanisław Fiołnowski. Nepomucen Haremski. Józef Brukwicki. Kazimierz Brukwicki. Jan Pałachowski. Tomasz Bąk. Stanisław Kalkowski. Józef Muszyński. Roman Stobiecki. Tomasz Pogrószewski. Władysław Tesmer. Henryk Zieliński. Antoni Chrapikowski. Michał Majewski. Tomasz Wolejewski. Jan Radko. Ignacy Winczyński. Stanisław Wodzicki. Edwin du Lavanz. Ignacy Wieczorowski. Edward Dankowski. Antoni Malniewicz. Władysław Smolski. Robert Frydrykowicz. Adam Smietanka. Antoni Drzymała. Kazimierz Dorszyński.

— Oryginalny warunek małżeństwa. Dzienniki amerykańskie donoszą, że w Nowym Orleanie kupiec pewien, nazwiskiem Bischoff miał córkę 17-letnią Idę. Kochał się w niej z wtajemnością subjekt jego John Brown, młodzieniec przyzwoity lecz ubogi. Przed rokiem Brown oświadczył się ojcu panny, który jednak wobec świadków zbył go słowami: „Dam panu córkę wtedy tylko, jeśli będziesz miał tyle złota ile ona waży". Brown wziął pryncypała za słowo i prosił o piśmienne tego przyrzeczenie; dumny kupiec, pewny, iż ubogi subjekt nigdy tyle złota nie zbierze, wystawił mu żądany dokument według form przepisanych. Z dokumentem tym w kieszeni udał się Brown do Kalifornii i przystąpił do spółki poszukiwaczy złota. Zrazu nie sprzyjało mu szczęście, przez kilka miesięcy nie znalazł ani okruszyny złota, nie tracił wszakże nadziei i ciągle utrzymywał korespondencję z Idą, dodając jej otuchy, że spełni kiedyś ojcowski warunek. Panna potajemnie dała się zważyć i doniosła mu cyfrę swej wagi, która jak Brown obliczył, wynosiła w złocie 36.000 dolarów. Nagle wytrwały kochanek znalazł żyłę złota wartości 20 tysięcy dolarów, wygrał też jednocześnie 1000 dolarów. Ojciec Idy dowiedziawszy się o tem, zapewnił córkę, iż nie myśli łamać słowa, ale też nie opuści ani dolara z pierwotnego warunku. Rozchodziło się więc o kilkanaście tysięcy dolarów. Wtedy Ida ażeby ułatwić kochankowi spełnienie warunku, zaczęła o ile możności odmawiać sobie pokarmów, by tym sposobem stracić na wadze. W krótkim czasie doniosła Brownowi, że potrzebuje mieć o 2000 dolarów mniej niż myślał. Tenże odpisał z prośbą, aby nie dręczyła się niepotrzebnie głodem gdyż szczęście służy mu stale, jakoż wnet potem przyjechał do Nowego Orleanu z 40.000 dolarów w kieszeni. Teraz ojciec panny dał ją zważyć, przyczem pokazało się, że narzeczony potrzebuje mieć tylko 30.000 dolarów; do tej sumy kupiec dołożył 30.000 dolarów posagu i szczęśliwa para odbyła niedawno wesele, a nowa firma „Bishoff et Brown", przyjęła za godło „Sprawiedliwą wagę."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. (Dokończenie.)

14. Na wezwanie c. k. ministerstwa handlu do udzielenia zdania, jaki termin uważa Izba za najodpowiedniejszy do wprowadzenia nowych, w §§. 33 i 34 ustawy cymentniczej z dnia 19. grudnia 1872, oznaczonych alkoholometrów; uchwaliła Izba odpowiedzieć, że uważa 1. stycznia 1875. od którego czasu w Wiedniu kupno i sprzedaż spirytusu odbywać się ma na litry, za najodpowiedniejszy do wprowadzenia nowych alkoholometrów, a to tem bardziej, ile że nasz handel spirytusem, zawisłym jest od placu wiedeńskiego.

15. Izba uchwaliła udać się z prośbą do JExc. p. ministra handlu, aby z oddanych mu przez br. Werthheima do rozdzielenia między Muzea przemysłowe, trzech kompletnych zbiorów narzędzi rękodzielniczych, jeden taki zbiór przeznaczył dla Muzeum przemysłowego we Lwowie.

16. Na zażalenie prezydjum sądu krajowego we Lwowie, iż asesorowie handlowi nie regularnie uczęszczają na posiedzenia, uchwaliła Izba zwrócić uwagę sądu krajowego, że asesorowie handlowi nie z zapoznania swych obowiązków, ile z tych powodów nie mogą być zawsze obecni na posiedzeniach, że przy własnych licznych zatrudnieniach, za nadto często powoływani bywają na posiedzenia i że na tychże nie załatwiają się li tylko sprawy handlowo-wekslowe, lecz także równocześnie inne sprawy cywilne, które im niepotrzebnie wiele zabierają czasu.

Izba zatem postawiła wniosek, aby dla zapobiegnienia tym niedogodnościom powiększono liczbę asesorów handlowych, i aby na posiedzeniach, na które zapraszani bywają asesorowie handlowi, traktowano wyłącznie tylko sprawy handlowo-wekslowe.

17. Z powodu, że pospieszny pociąg kolei Karola Ludwika przychodzi o godzinie 9. rano do Oświęcima, kiedy już pociąg wrocławski odchodzi o godzinie 8 i 30 minut rano, muszą podróżni jadący pospiesznym pociągiem oczekiwać godzinami w Oświęcimie najbliższy pociąg odchodzący do Wrocławia, ze szkodą dla wielkiego obrotu na całej rucie z Moskwy i Rumunii przez Lwów, Kraków i Oświęcim do Wrocławia i północnych Niemiec.

Izba uchwaliła zatem na wniosek pana Schellenberga udać się w tej mierze do Izby handlowej we Wrocławiu i prosić ją, aby w interesie tak tutejszych podróżnych, jak też dla dobra własnych komitentów wyjednała u zarządu kolei górno-szląskiej, iżby odchodzący obecnie o godzinie 8 minut 30 z Oświęcima pociąg wrocławski, łączył się z pospiesznym pociągiem kolei Karola Ludwika, co tem łatwiej uczynić można, ponieważ pociąg wrocławski jest pociągiem lokalnym.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Aktywa: Stan kasy centralnej 275.892 złr. 1 ct., stan kas powiatowych 66.038 złr. 5 ct., pożyczki udzielone 7,598.782 złr. 4 ct., Salda rachunków bieżących 1,054.527 złr. 65 ct.; razem 8,995.239 złr. 75 ct.

Pasywa: Udziały 603.468 złr., Wpisowe w roku 1874 2323 złr., asygnaty kasowe w obiegu 812.500 złr., Listy zastawne 7.531.400 złr., zalegające odsetki i dywidendy 45.548 złr. 75 ct.; razem 8,995.239 złr. 75 ct.

Wiedeń 10. lipca. Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich, mołdawskich i besarabskich 2397, węgierskich 1154, niemieckich 62, razem 3613 sztuk wołów. Targ był bardzo powolny, płacono najwyżej za galicyjskie 30.50 zł., później szło bardzo źle, najkapitalniejsze woły 13—14 cetn. para 29—29.50 zł., węgierskie najwyższa cena 31.25 zł. do 100 wołów zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck.

Donoszą z Warszawy, iż wynaleziona przez pana Grubińskiego żniwiarka pochodząca z fabryki warszawskiej pp. Woroncowa i Kraszewskiego a o wyższości której nad wszystkiemi dotychczas wynalezionemi tyle głoszono, ma stanąć do konkursu w Tours we Francji na wystawie machin i narzędzi rolniczych tamże odbyć się mającej. Kiedyśmy już napomknęli o fabryce Woroncowa i Kraszewskiego nie od rzeczy będzie podać parę ciekawych dat statystycznych tyczących się tego mało u nas znanego a w pełnym rozwoju będącego pomimo swej niedawnej egzystencji, zakładu wielko-przemysłowego jedynego w swoim rodzaju nietylko w Polsce ale w całej wschodniej Europie. Zakład ten mechaniczny założony przed kilku laty, pierwotnie li tylko w celu wyrabiania różnych drobiazgów z żelaza i ze stali, potrzebnych głównie przy budowach budynków, i do użytku domowego jako to: okuć różnego rodzaju, zawiasów, klamer, futryn metalowych, sikawek, piorunochronów, narzędzi różnego rodzaju metalowych ogrodniczych i gospodarstwa domowego etc., zatrudniając początkowo zaledwie kilkudziesięciu robotników, rozwijał się szybko, tak że właściciel jego rozszerzył jego działalność do wyrabiania rzeczy, których fabrykacja była dotąd „terra incognita" u nas; a mianowicie zaczęto wyrabiać na wielką skalę aparata telegraficzne systemu Morsego i wszystkich części składowych potrzebnych do zakładania kompletnego linij telegraficznych, oprócz tego wyrabiają się wszystkie w ogólności potrzebne mniejsze materjały żelazne lub stalowe potrzebne przy budowach kolei żelaznych a głównie: rozjazdy i drobny materjał do umocowania szyn. Tak rozprzestrzeniona działalność fabryki w zakresie zupełnie nowym u nas podniosła znaczenie jej do pierwszorzędnych. Zatrudnia ona obecnie przeszło 400 pracujących prawie samych krajowców, tak że w przeciągu lat kilku siła robocza 10 razy się zwiększyła. Najciekawszem do zanotowania jest okoliczność, że pomiędzy pracującymi robotnikami są tacy, którzy uniwersytet ukończyli, lub technikę a żadnego takiego niema, któryby przynajmniej 2 klasy gimnazjalne lub realne nieukończył, są tacy którzy i po 3 ruble dziennie zarabjają. Nic tak może wymownie nie świadczy o prądzie ku pracy realniejszej, niż to dotąd bywało w społeczeństwie Kongresówki, jak ta inteligencja rzucająca się do rzemiosła. W ostatnich czasach zaczęto wyrabiać także wspomniane nowego systemu żniwiarki Grubińskiego. Fabryka ta rozsyła swoje wyroby na całe państwo moskiewskie niemając co do telegrafów krajowej konkurencji.

Ostatnie wiadomości.

Dziennikarstwo niemieckie zajmuje się przedewszystkiem osobą sprawcy zamachu na Bismarka. Ma to być podług jednych czeladnik stolarski, podług drugich bednarski z Neustadt, miasteczka pod Magdeburgiem. Policja pruska przez biuro Wolffa już rozniosła wiadomość, że należał on do stowarzyszenia katolickiego w Salzwedel i widzieć go miano w podejrzanym stosunku poufnym z jakimś księdzem katolickim. Z początku roztelegrafowano, że aresztowany w Schweinfurt ksiądz a przywieziony do Kissingen, nazywa się Kotteler. Teraz prostuje tę wiadomość i donosi, że ksiądz aresztowany jest z Tyrolu, z Walchsee pod Kufstejnem, i nazywa się Hauthaler. Już ta sprzeczność obu wiadomości jest wskazówką, iż aresztowano bez żadnych poszlak pierwszego lepszego księdza katolickiego, którego przydybano.

Kulman, sprawca zamachu, miał zbliżając się do Bismarka, pokłonić się mu. Bismark wtedy podniósł rękę do kapelusza, aby sie mu odkłonić. Wówczas Kulman strzelił w głowę Bismarka, a ugodził w rękę, którą część głowy była zasłonięta. To miało ocalić Bismarka.

Najbliższa sesja sejmowa węgierska poświęcona ma być finansowym reformom. Do przedwstępnych narad nad reformą podatkową ma być wybrany Wydział z fachowych osobistości.

Rząd niemiecki wysyła na kongres brukselski tylko jednego pełnomocnika, którym mianowany został jenerał Voigt-Rhetz.

Z Hiszpanii donoszą, że główna kwatera Zabali znajduje się w Logronno. Moriones cofa się także ku Ebro, a to z powodu chorób w armii. Przed trzema tygodniami wszelkie operacje niemożliwe. Sztab jeneralny i główny korpus karlistów wkroczył do Biskaji. Żegluga na Nervionie mocno zagrożona.

Sześć dni trwają rozprawy nad reformą wyborczą w sejmie węgierskim, i jeszcze pięć paragrafów nie uchwalono. Jeźli tak pójdzie dalej, to miesiące całe może potrwać jeszcze rozprawa nad stukilkudziesięcioma paragrafami! Z tego powodu przerwano rozprawę nad reformą wyborczą i wzięto się do projektów kolejowych, gdyż od uchwalenia kolei Temeszwar-Orsowa zależy, czy Rothszild da pieniędzy na opłacanie dalsze administracji węgierskiej. Równocześnie rozeszła się wiadomość, że po uchwaleniu projektów kolejowych sejm będzie odroczyny, a dopiero w jesieni przyjdzie reforma wyborcza pod dalszą rozprawę. Zaprzeczono jednak tej pogłosce urzędownie. Rząd chce sforsować sejm przytrzymaniem posłów przez żniwa, aby skończyć reformę wyborczą. Lecz jeśli posłowie bez odroczenia się rozjadą? Na to się zanosi.

Telegramy Gazety Narodowej.

Ischl d. 15. lipca. Dziś rano cesarz austrjacki złożył w hotelu wizytę cesarzowi niemieckiemu, i zabawił u niego pół godziny.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. lipca 1874.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	234.50.	Angle-austr.	156.—
Unionsbank	123.—.	Vereinsbank	8.50
Kolei Kar. Lud.	250.25.	Kolej połudn.	138.25
Franko-austr.	61.25.	Baubank	64.50
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 15. lipca 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	63.25.	Węgier. kred.	215.50
Anglo-austr.	154.25.	Unionsbank	121.25
Kolej Kar. Lud.	248.50.	Nordbahn.	200.—
Kolej południo.	138.50.	Kolej Alföd.	145.—
Kolej Elżbiety	210.—.	Kolej Lw.-czer	145.50
Węg. Nordostba.	117.—.	Vereins-Bank	8 50
Wiener-Bauges.	70.25.	Węg. Ostbahn.	55.—
Gal. indemniz.	81.—.	Losy z r. 1864	133.75
Franco-H.-Bank	85.—.	Verkehrsbank	104.50
Losy tureckie	45.75.	Baubank-Act	61.50
Kolej państwow.	312.50.	Bankverein	92.—
Wied. Bauver.	36.75.	Hyp. Ren. ban.	14.—

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 12. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m. po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 62. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. lipca.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	249 50	251 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	144 75	146 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 40	84 85
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 65	75 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 40	84 85
Banku hip. gal. 6 pr.	87 25	87 75
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	95 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	80 60	81 20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 25	87 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 27
Dukat cesarski	5 20	5 30
Napoleondor	8 86	8 96
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 1?
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	104 75	106 25
Wiedeń d. 13. lipca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 65	70 75
„ „ w sreb. 5 „	75 55	75 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	266	263 —
„ 1839 ¹/₅ losu „	221 —	222
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	99 75	100 25
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	109 75	110 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	114 —	115 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	133 50	134 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	122 25	122 75
Oblig. indem. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	80 75	81 7
bukowińskie	78 75	80 —

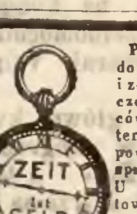
	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	96 15	96 35
Węg. poż. prem. po 100 złr.	87 —	87 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	45 75	46 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153 —	153 25
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	231	231 25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	212 7	213 25
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	875	885
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	60 50	60 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	83 50	84 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	976 —	978 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	54 —	54 50
Unionbank po 200 złr.	121 75	122 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	9 75	10 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	102 —	102 50
Wied. bank ver. po 200 złr	92 50	93 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	117 75	118 75
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	144 50	145 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	203 —	210 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1998 —	2002 —
Franc Józ. po 200 złr „ „	97 75	198 25
Kol gal. KarL. po 200 zł „	250 75	251 25
Lw. Cz. a Jas. po 200 zł w. k	45 50	145 75

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	25 0	26 50
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	164 25	164 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	74
Rudolfa po 200 złr. s. r.	153 75	154 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	144	145 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	309 50	310 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	138 50	139 50
Tramway wied. po 200 zł	— —	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	122 —	123 —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	114 50	115 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	57 —	57 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	139 —	140 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	63 75	64 —
„ „ wied. „ 100 „	37 75	38
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	16 75
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. 5st. 5 pr. sr	95 50	96 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85	86
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74	75 —
„ „ 5 pr. w. a	83 60	84 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87 25	87 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 25	94 75
Bank nar. austr. m. k 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	92 35	92 55
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	77 75	78
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82 25	83 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	94 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	34 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 25	— —
„ em. 1862 5 pr.	92 50	93 —
„ em. 1870 5 pr	— —	— —
„ em. 1872 5 pr	98 —	98 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k.	95 —	— —
„ „ 5 pr. w. a	89 —	— —
„ „ 5 pr sr	5 —	105 22
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	08 —	— —
„ II. em. 5 pr. „	105 50	— —
„ III. em. 1871 300	105 —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	103	103
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	81 50	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	90 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	84 —	85 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	80 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 60	96 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	93 75	94 —
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	— —	89 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	80 25	80 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	160 —	161 —
Klary po 40 złr. m. k.	26 50	27 50
Keglevich „ 10 „ „	12 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	18 —	20 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 50
Rudolfa „ 10 „ „	12 75	13 25
Ks. Salm „ 40 „ „	32 50	33 50
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	16 50	17 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 50	23 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 50	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 60	93 70
Hamburg 100 mark. banko.	54 60	54 70
Londyn 10 ft. sterl.	111 60	111 75
Paryż. 100 frank.	44 15	44 20



Do nabycia
para koni
powozowych rosłych, młodych, dobrze utresowanych w Leśniowicach, poczta Białogóra, stacja Kamienobród. 2850 1—3



Pomiedzy licznemi ogłoszeniami dotyczacemi szczególnie zegarów i złotych towarów wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, moga być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; **jest to dowód największej rzetelności!**

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlepszy worób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczającem.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty damski zegarek z djamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójna koperta i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiatki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł.

Złote towary

przez c. k. urząd mennicy we Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.
Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męskie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaljony.
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kulczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami albo perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 200.
Z djamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90, 100 do 500.

Złote kulczyki.
Kulczyki dla dzieci złr. 1.25, 1.50, 1.75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kulczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z djamentami albo brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub manszetów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyńcze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografjami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki.
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki.
W rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30:
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 15..

Złote branzolety.
Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. 2832 1—?

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie, mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

☞ Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

1000
kopert konopnych
(Hanf)
z drukiem firmowym
za 3 zł. w. a.
dostarcza Henryk Żychoń
w Krakowie.
2811 3—6

Księgarnia
J. Milikowskiego
we Lwowie,
otrzymała na główny skład:

BARBARA

tragedja w czterech aktach
przez 2853 1—3
Emila Konieckiego.
mał. 8 (161 str.). Cena 1 złr. 20 ct. w. a.

Realność w Brzeżanach

obok kościoła ormiańskiego położona, składająca się z domu murowanego o 6 pokojach, stajni, drewutni, wozowni i obszernego spichlerza, jest z wolnej ręki do sprzedania. Chcący takową nabyć, raczą się zgłosić do ks. Brzezińskiego proboszcza ormiańskiego w Brzeżanach. 1851 1—3

Fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp.
w Wiedniu III., Marxergasse 17.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie franko.
2680 12—30

Realność

na przedmieściu w **Brodach**, w cudnem i korzystnem miejscu położona, zawierająca siedem i pół morga ogrodu i łąk, z dworkiem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, studnią na podwórzu i sadzawką przed domem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Stupnickiego w Brodach. 2855 1—4

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 860.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na
dniu 23. i 24. lipca r. b.
nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 22 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 42 po 1.500, 256 po 1.000, 8 po 500, 413 po 400, 23 po 300, 548 po 200 tal. itp. w ogóle 43.500 wygranych, które w 7miu oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 złr. pół losu 3 złr. 50 ct., ćwierć losu po 1 złr 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4294) 2777 7—9

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Pollaka
nowo otworzona
27 ct.
Uniwersall-Waaren-Halle
we Wiedniu,
Mariahilferstrasse 1.

Tamże sprzedają się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gross et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: **lustry, bareże, grenadyny, gaziery, rypsy mozambique, żakonety, perkal kosmanozeńskí, batysty, brylantyny**, jednokolorowe lub nakrapiane (prawdziwe farbowane), kretony tureckie (na szlafroki), płótna rumburskie, holenderskie, lub blichowane szląskie, firanki koronkowe, at as-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane i serwety, gradl na materace i sofy, chiffon 5/4 i 6/4 łok. szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, prócz tego wiele innych tysięcznych **przedmiotów.**

Wszystko tylko
27 ct. 2677 8—12
za łokieć, sztukę lub parę.

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Uzdolniony ekspedytor

poszukuje miejsca do samodzielnego prowadzenia poczty. **Kaucja złr. 200.** Zgłosić się łaskawie pod adresem: **W. Z.** p. r. Jezupol. 2840 2—2

Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.

☞ **Impotencje** (osłabienie siły męzności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2854 1-10

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemniczych
Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

ASTMY

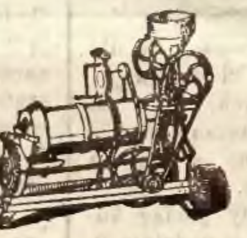
Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2631 12—54

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dnia 24. lipca
ciągnienie
Wiedeńskiej
loterji w srebrze.

Z łaski najwyższego domu cesarskiego bogato wyposażona loterja na cele dobroczynne. — Wygrane z przedmiotów srebrnych, praktycznej wartości. — Przesyłki wygranych są wolne od porta i wydatków drobnych. — Losy po 50 ct. w znanych kantorach. — Zamówienia na losy za przysłaniem należytości przekazem z doliczeniem 30 ct. na frankaturę i listę ciągnienia, uskutecznia: **Lotterie Kanzelei** 2803 3—6
we Wiedniu,
Weihburggase 5.

Lhuilliera
w całym świecie sławne
Trieur,



jedynie praktyczne maszyny do wydzielenia **konkolu, wyki, owsa itp.,** polecają i utrzymują na składzie
Julius Carów & Co.
2713 15—38 *w Pradze i Ołomuńcu.*
Jedyni ajenci dla Austrji.

Jeneralnym ajentem naszym dla Galicji i Rosji jest p. **A. Szeliski we Lwowie**, przy ulicy Mayera l. 7.

Doktor in absentia.

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom doktora albo studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologji, filozofji, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem: **Medicus**, rue de Roi 46, Jersey (Angleterre.) 2651 4—4

Od naśladowania zawarowany
marka ochronna. marka ochronna.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

2742 **G. A. W. Mayera w Wrocławiu** 3—3
biały syrop piersiowy.

Według c.k. pat. z 7. grud. 1858. Według c.k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**

Premjowany w Paryżu 1867.

Poszukuję do mego zakładu
subjekta fryzjerskiego.
Tomasz Kowalski
2813 3—3 we Lwowie.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 2712 3—?

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Egzaminowanego ekspedytora

poszukuje urząd pocztowy **w Łańcucie.**
2815 2—3

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według **zupełnie nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak **świeżo** powstałe jakoteż bardzo **zastarzałe, naturalnie, gruntownie** i **szybko**

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia. **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, **upławy,**

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d.. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. **przesyła odwrotną** pocztą lekarstwa **wraz z opisem użycia.**

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,
poleca swój
własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

☞ *po cenach stałych i niskich.* ☜

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2737 6—8

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2706 3—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
wkrótce opuści prasę nowe (3cie) wydanie

USTAWY GMINNEJ

wraz z ustawą o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej,
ze wszystkiemi zmianami jakie dotąd zostały uchwalone i sankcjonowane, na nowo przejrzane i uzupełnione przez

Dr. Pawła Skwarczyńskiego.

Format i druk, znanego zbioru polskich ustaw krajowych dla król. Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem. 2854 1—3

Cena około 50 ct. a. w.

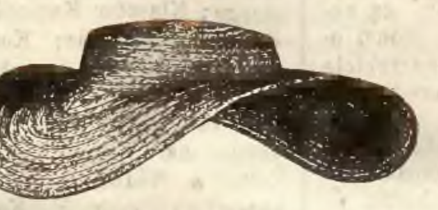
Największy skład kapeluszy na Galicję i Bukowinę

Przyjmuje kapelusze do prania, przerabiania i prasowania

Fasony najnowsze — ceny najtańsze — wybór największy

J. TEGISCHER

Skład i fabryka kapeluszy męzkich, damskich i dziecinnych słomkowych i ryżowych



z ubraniem zupełnem lub bez tegoż,
istnieje tu w miejscu od lat trzynastu
odznaczony na światowej wystawie
we Wiedniu
MEDALEM ZASŁUGI
utrzymując zapas

największy kapeluszy **słomkowych**, a przytem znaczny wybór i **pilśniowych** tak własnego wyrobu jakoteż sprowadzanych z pierwszych fabryk
Paryża, Londynu, Florencji, Drezna, Berlina etc. etc.
2833 2—3

Przyjmuje kapelusze do prania, przerabiania i prasowania, a mając ku temu celowi zaprowadzone najnowsze pomocnicze maszyny, uskuteczniam wszelkie tego rodzaju roboty **szybko, tanio, i dokładnie,** przezco **każdej konkurencji śmiało** czoło stawić mogę. **J. TEGISCHER.**

Lwów, plac Marjacki, hotel Langa.

Galicyjskie
Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń
we Lwowie,

podaje do wiadomości, że z dniem 1. lipca r. b. utworzyło

Agencję dla Germakówki i okolicy

tamtejszej, i poruczono prowadzenie takowej

W^emu^ Panu **Hugonowi** de **Bienek,**

kasjerowi i pełnomocnikowi Wgo Pana Gustawa hrabiego Blüchera; uprasza przeto szanowną Publiczność o łaskawe zaszczycanie wspomnioną agencję zupełnem swem zaufaniem.

Lwów, 13. lipca 1874.

2852 1 3 **Dyrekcja.**

Zarząd fabryki wyrobów glinianych
pod firmą MAURYCY BARUCH
w Łagiewnikach pod Krakowem.

Ma honor uwiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż wyłączną ajencję sprzedaży swych wyrobów dla wschodniej Galicji, oddał od dnia 1. maja 1874 Wmu panu 2721 5—6

Juljuszowi Gablenz we Lwowie.

Staraniem fabryki będzie wszelkie zamówienia na piece pokojowe z kafli porcelanowych, jako też z kafli zwykłych czystej białej polewy, kominki salonowe, ozdoby architektoniczne i wszelkie gatunki cegły ogniotrwałej, gzymsowej, pustej, drenów itp. do zupełnego zadowolenia Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych wykonać.

Wzory, fotografie zdjęte z natury i cenniki mogą być przejrzane u Wgo pana Juljusza Gablenz we Lwowie, oraz w fabryce w Łagiewnikach lub w kancelarji młynów parowych w Podgórzu.

Łagiewniki 30. kwietnia 1874. **Zarząd Fabryki.**

Cennik
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ
urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1910 2—?
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	— ct	
„ „ 60 „ „ „ „ „	12 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	— „	
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	— „	
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	— „	
„ na anginę z broszurką	2 „	— „	
„ od bolu zębów	2 „	50 „	
„ „ cholery	2 „	— „	
Dra F. A. Günthera w Langensalza:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	18 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „	
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „	
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „	
„ „ 80 „ „ „ „	9 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „	6 „	— „	
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6 „	— „	
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „	
PIOTRA „MIKOLASCHA" we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	7 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	5 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „	
„ „ 80 „ „ „ „	10 „	— „	
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „	
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „	
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „	
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „	
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „	
Każdy środek pojedyńczo	— „	— „	
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.			
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50 c.	
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka 1 „	— „	
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka — „	— „	
„ „ z żołędzi	¼ funtowa „ — „	— „	
Czekolada homeopatyczna	funt 1 „	— „	
Cukier mleczny	„ 2 „	— „	
Maczek homeopatyczny	„ 2 „	— „	
Opłatki homeopatyczne	„ — „	— „	
Spirytus homeopatyczny	„ 2 „	— „	

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim . . . 4 złr.
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny . . . 2 „ 50 ct
3. Lekarz domowy Podwysockiego . . . 5 „
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie . . . 2 „
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego . . . 50 ct

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.